

ROZWAŻANIA PAULINY:

„Zaufanie jest oazą w sercu, do której nie dociera karawana myśli” (K. Gibrán). Zaufanie do Maryi daje nam pewność, że niezależnie, jak potoczą się wydarzenia i sprawy, które są dla nas ważne, będą one miały sens, ponieważ jest z nami Ta, która jest dla nas nieomylnym portem zbawienia. Niekiedy chcielibyśmy poprawiać to, co podsuwa nam Bóg. Jednak ludzki rozum często bywa omylny ze względu na swoją ograniczoność, natomiast jeśli zdamy się całkowicie na Niepokalaną, możemy uwolnić się od naszych ograniczonych ludzkich dociekań. Św. Maksymilian powtarzał: „wszędzie widzę Niepokalaną, problemów nie widzę nigdzie”. Taka perspektywa dawała mu ogromną wolność wobec zewnętrznych okoliczności, nie zawsze zrozumiałych. Boża łaska działa w czasie, jest dla nas dostępna „tu i teraz”. Chwila obecna jest manifestacją istnienia Boga, momentem udzielania się Jego miłości (Jean-Pierre de Caussade). By rozpoznać przechodzącego Boga z Jego łaską, konieczna jest odpowiednia dyspozycja naszego serca. O to prosimy w modlitwie „Zdrowaś Maryjo”, powierzając Niepokalanej dwie najważniejsze chwile naszego życia: teraz i godzinę naszej śmierci, tym samym uświęcając je. Za granicą śmierci rozciąga się wieczność trwająca pełnią łaski, która w doczesności dostępna jest dla nas jedynie w konkretnym, teraźniejszym czasie. Godzina śmierci może być decydująca dla wieczności, stąd też ten tak ważny moment powierzamy Maryi, która jest dla nas niezawodnym schronieniem. Pozwolić się prowadzić Maryi oznacza pełną, bezwarunkową zgodę na to, by Ona sama działała w nas i przez nas. Św. Maksymilian zachęca nas do tego, by prosić Niepokalaną, aby nas zmusiła i nie brała pod uwagę naszej wolnej woli, gdybyśmy chcieli się oprzeć temu, co Ona zamierza: „Pan Bóg dał nam wolną wolę i możemy nią swobodnie rozporządzać, ale Niepokalana, skoro Ją o to prosić będziemy, pominie naszą wolność i robi tak, jak sama będzie uważała za najlepsze i wtedy możemy całkowicie Jej zaufać”. Bł. kardynał Stefan Wyszyński zapewnia nas, że „tam, gdzie panuje wielka ufność ku Maryi i wiara w Jej zwycięstwo, tam Bóg dokonuje przez Nią przedziwnych cudów swojej potęgi”. Maryja mówi dziś do każdego z nas: „Czy Ja nie jestem tutaj Twoją Matką, czy nie jesteś w moim cieniu i w mojej opiece, czy nie jestem źródłem twojej radości, czy nie jesteś w zagłębieniu mego płaszcza, w skrzyżowaniu moich rąk? Niechaj nic cię nie martwi ani nie niepokoi”. Troszczmy się więc o cześć Maryi, o Jej sprawy, a troskę o siebie, swoich bliskich i owoce naszych działań pozostawmy Jej. Niech kieruje tym według swojej woli, która jest dla nas samą miłością.



MATERIAŁY FORMACYJNE
DLA WSPÓLNOT
RYCERSTWA NIEPOKALANEJ



LISTOPAD 2025

MARYJA PROWADZI I WSTAWIA SIĘ ZA NAMI

Intencja modlitewna na listopad:

*Abyśmy pozwolili się prowadzić Niepokalanej w każdej sytuacji,
teraz i aż do godziny świętej śmierci naszej*

Teksty Pisma Świętego: J 2, 1-11

Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?» Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!» I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!» Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

Nauczanie Kościoła: Ojciec Święty Jan Paweł II – katecheza podczas audyencji generalnej *Maryja i ludzki dramat śmierci*, 25 czerwca 1997 r.

„Czy jest możliwe, że Maryja z Nazaretu doświadczyła w swoim ciełe dramatu śmierci? Po rozważeniu przeznaczenia Maryi i Jej stosunku do boskiego Syna, słuszną wydaje się odpowiedź twierdząca: skoro umarł Chrystus, trudno byłoby zaprzeczać śmierci Jego Matki. W ten sposób rozumowali Ojcowie Kościoła, którzy nie mieli co do tego wątpliwości. Wystarczy przytoczyć słowa św. Jakuba z

Sarug (...), według którego, kiedy dla Maryi nadszedł «czas pójścia drogą wszystkich pokoleń», to znaczy drogą śmierci, «chór dwunastu Apostołów» zebrał się, aby pogrzebać «dziewicze ciało Błogosławionej». Św. Modest z Jerozolimy (...), który obszernie wypowiada się na temat «błogosławionego zaśniecia chwalebnej Bożej Rodzicielki», kończy swoją «pochwałę» gloryfikacją cudownej interwencji Chrystusa, który «Ją wskrzesił z grobu», aby przyjąć ze sobą do chwały. Św. Jan Damasceński (...) pyta: «Jakże to Ta, która podczas porodu wzniosła się ponad wszelkie granice natury, teraz poddaje się jej prawom i Jej niepokalane ciało zostaje poddane śmierci?» I odpowiada: «Trzeba było, aby śmiertelna część została złożona, by oblec się w nieśmiertelność, bo również Pan natury nie odrzucił doświadczenia śmierci. Umiera On bowiem według ciała i poprzez śmierć niszczy śmierć, zepsucie ogarnia niezniszczalnością, a umieranie czyni źródłem zmartwychwstania». To prawda, że w Objawieniu śmierć ukazana jest jako kara za grzech. I choć Kościół głosi, że Maryja została zachowana od grzechu pierworodnego na mocy szczególnego przywileju Bożego, nie znaczy to, że otrzymała Ona również cielesną nieśmiertelność. Matka nie jest większa od Syna, który przyjął śmierć, nadając jej nowe znaczenie i przemieniając ją w narzędzie zbawienia. Maryja, uczestnicząca w dziele odkupieńczym i zjednoczona ze zbawczą ofiarą Chrystusa, mogła podzielić cierpienie oraz śmierć dla odkupienia ludzkości. (...) Aby uczestniczyć w Chrystusowym zmartwychwstaniu, Maryja musiała przede wszystkim podzielić Jego śmierć. (...) Jeżeli chodzi o przyczyny śmierci Maryi, bezpodstawne wydają się opinie wykluczające w Jej przypadku przyczyny naturalne. Ważniejsze są próby odtworzenia duchowej postawy Dziewicy w chwili Jej odejścia z tego świata. W związku z tym św. Franciszek Salezy utrzymuje, że śmierć Maryi jest następstwem miłości. Mówi on o umieraniu «w miłości, z powodu miłości i z miłości», i twierdzi, że Matka Boska umarła z miłości do swego Syna Jezusa. (...) U niektórych Ojców Kościoła znajdujemy opis epizodu, w którym Jezus przychodzi w chwili śmierci Matki, by wprowadzić Ją do niebieskiej chwały. Przedstawiają oni zatem śmierć Maryi jako wydarzenie miłości, które doprowadziło Ją do spotkania z Boskim Synem, by dzielić Jego nieśmiertelne życie. U kresu ziemskiej egzystencji doświadczyła Ona podobnie jak Paweł, a nawet bardziej niż on, pragnienia odłączenia się od ciała, by być na zawsze z Chrystusem (...). Doświadczenie śmierci wzbogaciło osobę Maryi Panny: mając udział w powszechnym losie ludzi, potrafi Ona z większą skutecznością otaczać swym duchowym macierzyństwem tych, którzy przeżywają ostatnią godzinę życia.

Z Pism św. Maksymiliana: Fragment konferencji o. Maksymiliana Kolbego pt. *Odpowiedzi na zapytania oraz wskazówki na temat życia wewnętrznego* [32], Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego, Niepokalanów 2015.

Cała istota uświęcenia w wielkiej mierze zależy od tego, dla kogo i jak wykonuje się swoje czynności i obowiązki. (...) A więc pamiętajcie: każdy w swoim zakresie

niech apostołuje doskonałym spełnianiem swoich obowiązków i niech nie czeka, aż pojedzie na misje. Co się jutro z nami stanie, my nie wiemy. Dziś więc czynmy wszystko dobrze. Starajmy się jak najbardziej we wszystkim dostosować do woli Niepokalanej, by Ona mogła nami jak najswobodniej kierować. Czy nam coś przyjdzie spełnić łatwiejszego, czy trudniejszego, to wszystko jedno, Ona tak chce, więc czy łatwe, czy trudne, to czynmy. Gdy tak czynić będziemy, to się nam wszystko uda. A uda się i w życiu, i przy śmierci, i w wieczności.

Pytania:

- 1) Jak Maryja, zauważając brak wina na weselu, pokazuje swoją troskę o potrzeby wiernych? W jaki sposób Jej wstawiennictwo u Pana Jezusa przypomina nam o Jej roli jako Matki, która prowadzi nas do Chrystusa szczególnie w momentach braku, trudności, cierpień?
- 2) W jaki sposób cud w Kanie objawia chwałę Pana Jezusa dzięki interwencji Maryi? Jak to doświadczenie wzmacnia naszą wiarę w Jej wstawiennictwo, szczególnie w sytuacjach, gdy czujemy się bezradni, aż po godzinę naszej śmierci?
- 3) Maryja mówi do sług: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*. Jak możemy w codziennym życiu, np. w pracy czy relacjach rodzinnych, naśladować to posłuszeństwo Panu Jezusowi pod opieką i przewodnictwem Maryi, by pozwolić Jej prowadzić nas w naszych drobnych i większych decyzjach? A gdy zauważamy *brak wina* w swoim otoczeniu – brak radości, sił, pokoju, miłości – jak praktycznie wzywać wstawiennictwa Maryi? Jakie wskazówki możemy zaczerpnąć z przykładu Jej życia, by wprowadzać zmiany w codziennych obowiązkach i sytuacjach?
- 4) Jak doświadczenie śmierci Maryi, opisane przez Ojców Kościoła jako "zaśnięcie" w miłości, pokazuje Jej zjednoczenie z Chrystusem? W jaki sposób wzbogaca to naszą wiarę w Jej wstawiennictwo za nami, szczególnie w obliczu dramatu śmierci nas samych i naszych bliskich? Papież podkreśla, że Maryja, dzieląc los śmierci, może skuteczniej otaczać nas duchowym macierzyństwem w ostatniej godzinie życia. Czy i jak pozwalamy Jej prowadzić nas już teraz, by przygotować się na wieczność?
- 5) Św. Maksymilian podkreśla, że istota uświęcenia zależy od tego, dla kogo i jak wykonujemy nasze czynności. W jaki sposób spełnianie obowiązków pod kierunkiem Niepokalanej staje się apostołstwem? Czy poprzez codzienne wybory pozwalamy Jej swobodnie sobą kierować w każdej sytuacji?
- 6) Które słowa, treści z dzisiejszego spotkania są dla mnie szczególnie ważne i dlaczego? Jakie konkretne postanowienie podejmuję dziś, aby wprowadzić je do mojego codziennego życia?